

Tymoteusz Niemiec

Klasa IVa

Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich

32-840 Zakliczyn, Malczewskiego 56

tel: 146653124

woj. małopolskie

**WĘDRÓWKI EDUKACYJNE
ŚLADAMI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH**



Kiedy miałem kilka lat, usłyszałem historię o ołowianym żołnierzyku. Bardzo mnie zaintrygowała. Byłem wtedy jeszcze za mały na to, by od razu zrozumieć znaczenie słowa dzielny, ale za to wystarczająco duży, by żołnierska postawa książkowego bohatera wzbudziła we mnie ogromne emocje. Z czasem moja wiedza na temat żołnierzy w ogóle poszerzała się, a ja wyobrażałem sobie w czasie dziecięcych zabaw siebie walczącego w słusznej sprawie. Myślałem nawet, że o żołnierzach wiem już naprawdę wszystko. I wtedy właśnie usłyszałem tajemnicze słowa: *żołnierze wyklęci*.

Nie miałem pojęcia, co może znaczyć słowo *wyklęty*, podświadomie czułem jednak, że będzie to coś bardzo złego. Zmartwiłem się. Przecież żołnierze są honorowi, oddani, sprawie, waleczni... Dlaczego ktoś miałby określać ich słowem budzącym grozę? Musiałem to zbadać.

Podczas mojej wędrówki edukacyjnej wielokrotnie otwierałem oczy ze zdumienia. „Ale jak to możliwe?!” - Pytałem rozżalony. Poznawałem fakty i postacie, o których wcześniej nie miałem pojęcia. Tajemniczy *wyklęci* zaczęli nabierać realnych kształtów, a historia każdego z nich trafiała prosto do mojego serca.

Zbierając materiały, analizując źródła, rozumiałem, że za kilka lat pozostanie przy życiu nieliczne grono świadków, którzy będą mogli przekazywać swoje osobiste historie i wspomnienia o żołnierzach wyklętych.

W mojej wędrówce historycznej o żołnierzach niezłomnych lub wyklętych najczęściej napotykałem na organizacje konspiracyjne takie jak Armii Krajowa, Narodowe Siły Zbrojne, Wolności i Niezawisłości. Później poznawałem nazwiska herosów polskiego podziemia niepodległościowego, rotmistrza Witolda Pileckiego, generała Augusta Fieldorfa, kapitana Jana Dubaniowskiego, łączniczkę Danutę Siedzikówną, wachmistrza Józefa Franczaka i wielu innych. Dowiedziałem się, że byli wśród nich także i bezimienni, skazani na zapomnienie.

Kim byli *żołnierze wyklęci*? To żołnierze, którzy po wojnie ośmielili się przeciwstawić władzy sowieckiej. Połączyła ich troska o wolną i niepodległą Ojczyznę, tragiczna w skutkach, ale nie nadaremna. Mówi się o nich niezłomni, ponieważ wartości takich jak: Bóg, honor, Ojczyzna bronili do końca. Stanęli nie tylko przeciw potężnym siłom nowego agresora, lecz także wobec jego bezwzględnej propagandy. Ich walka miała ogromną wartość, gdyż jak pisał prof. H. Enzenberg „Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy, w imię której się ją podjęło, ale w wielkości tej sprawy”. A czy może być dla żołnierza wartość większa nad dobro Ojczyzny?

A jednak ich starania były krytykowane, postawy przeklinane, a ich samych próbowano wyłączać ze społeczeństwa. Kto tak zarządził? Komuniści. Dla nich ludzie, którzy walczyli o wolną Polskę byli największymi wrogami.

Lista zamordowanych przez komunistów żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego obejmuje kilkadziesiąt tysięcy osób. Głównym miejscem, gdzie ich mordowano był obóz w

Rembertowie koło Warszawy, który Rosjanie założyli tuż po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski. Więźniowie umierali tam z głodu i w wyniku tortur, nawet po kilkunastu każdej nocy. Zmarłych zakopywano pod bramą w rowie, który później zasypywano i wyrównywano. Nie oszczędzono nawet kobiet. Dziewczęta z Komendy Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej stracono na zamku w Lublinie, zaś siedemnastoletnią łączniczkę majora „Łupaszkę” – Danusię Siedzikównę – ps. „Inka” skazano i stracono w sierpniu 1946 roku w Gdańsku. Podczas bardzo brutalnego przesłuchania i tortur, nie zdradziła nikogo – sama stwierdziła „Zachowałam się jak trzeba”.

Jedna z torturowanych wspomina: „Przesłuchania prowadził chorąży Urzędu Bezpieczeństwa. Nikt by nie uwierzył, że człowiek może być takim katem dla drugiego człowieka. [...] Raz przesłuchiowano mnie przez 48 godzin, bez jedzenia, spania, picia, bez odpoczynku. Cały czas stałam, urozmaicali mi to rozkazami wykonywania trzydziestu podskoków i przysiadów. Jednej nocy czterech zbirów kopało mnie po sali jak piłkę. [...] Bili po głowie i krzyczeli „Mów”. Przesłuchanie to trwało przez cały poniedziałek, noc, cały wtorek, znowu noc i skończyło się w środę. Zapragnęłam umrzeć”.

Z zapartym tchem śledziłem losy tych wyjątkowych bohaterów i bohaterek. To właśnie od nich na nowo zacząłem uczyć się, co to znaczy kochać Polskę i być patriotą. Niezapomnianej lekcji udzielił mi także rotmistrz Witold Pilecki. Jego słowa: „Kochajcie ojczystą ziemię. Kochajcie swoją świętą wiarę, tradycję własnego Narodu. Wyrośnijcie na ludzi honoru, zawsze wierni uznawanym przez siebie wartościom, którym trzeba służyć całym życiem” można śmiało uznać za testament każdego patrioty. Są one wciąż aktualne i brzmią wiarygodnie, bo ich autor całym swoim życiem i działalnością pokazał, co to znaczy kochać Polskę.

Mojemu bohaterowi przyszło jednak żyć w bardzo trudnych czasach. W naszym kraju rządziła wtedy partia komunistyczna, która wykonywała polecenia płynące ze Związku Radzieckiego. Komuniści usunęli koronę z głowy orła w godle państwowym i nadali Polsce nazwę – Polska Rzeczpospolita Ludowa. Tożsamość naszego państwa zginęła, Polacy zostali pozbawieni wolności i swobody działania, próbowano narzucić im sposób myślenia. Nie można było czytać zabronionych przez władzę książek. Za krytykę groziło więzienie, a nawet utrata życia. Takie warunki musiały rodzić bunt. Przecież Polacy mieli swoje nadzieje, marzenia.

Życie mojego kolejnego bohatera kapitana Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”, przypadło na czas drugiej wojny światowej oraz walki z komunizmem. Nie wiedział czy jego walka odniesie sukces, jednak ją podjął kosztem osobistych wyrzeczeń. Ta bezinteresowna postawa etyczna jest dla mnie wzorem.

Jan Dubaniowski był dowódcą oddziału Narodowych Sił Zbrojnych „Żandarmeria”. To on odpowiadał za działania oddziału, który należał do najbardziej aktywnych jednostek partyzanckich na ziemi krakowskiej. Jesienią 1945 roku oddział stacjonował w lesie i miał być narzędziem czynnego

zwalczania władz komunistycznych, a także schronieniem dla tych, którzy musieli przed nimi uciekać. Oddział był dobrze uzbrojony i miał na swoim koncie wiele akcji i likwidacji wielu ważnych członków sowieckich instytucji. Komuniści nie dawali za wygraną. Przeciwno „Żandarmerii” Urząd Bezpieczeństwa, Milicja Obywatelska przeprowadziło kilkadziesiąt akcji, rozbijając ją ostatecznie w grudniu 1947 roku. Miało to miejsce właśnie wtedy, gdy skonfiskowano 286 tys. zł państwowych pieniędzy i powrócono do oddziału stacjonującego w Rudzie Kameralnej. Tymczasem na posterunku w Zakliczynie złożono doniesienie o stracie przewożonej kwoty, co poskutkowało akcją pościgową. Do starcia doszło właśnie w Rudzie Kameralnej w gminie Zakliczyn, w wyniku której, życie stracił dowódca oddziału – kpt. Jan Dubaniowski „Salwa”. Został on pochowany na cmentarzu parafialnym w mojej miejscowości w Zakliczynie jako „Nieznany” w nocy, a asyście Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, która otoczyła cmentarz. Rodzina nie została poinformowana o śmierci kapitana.

Kapitan Jan Karol Dubaniowski jako jeden z nielicznych dowódców antykomunistycznego podziemia posiada swój grób. Do 1955 roku miejsce to było bezimienną mogiłą.

Innym żołnierzem antykomunistycznego podziemia był Józef Franczak ps. „Lalek”. Wsławił się licznymi akcjami przeciwko władzy ludowej. Grupa partyzantów organizacji Wolność i Niezawisłość do której należał skutecznie ukrywała się w lasach. Z bronią w ręku ukrywał się 24 lata.

We wrześniu 1961 roku komuniści rozesłali za Józefem Franczakiem list gończy. Został on opublikowany w gazetach wraz ze zdjęciem. Opisywano go jako „bandytę stanowiącego postrach dla mieszkańców podlubelskich wsi”. Za jego schwytanie wyznaczono wysoką nagrodę pieniężną. W liście gończym pisano: „Wzrost ok. 175 cm, ciemny blond, włosy szpakowate, lekko łysy. Czesze się do góry, oczy niebieskie, czoło wysokie, nos średni, lekko pochylony do przodu, twarz owalna, koścista, śniada. Uszy duże odstające, usta duże wypukłe. Posiada 5 zębów sztucznych, trzy srebrne w szczęce górnej, a dwa złote w szczęce dolnej. Głowa grubsza, typowo męska. Jest dobrze zbudowany, barczysty, pierś wysunięta do przodu, chód ciężki, stopy nóg są duże, lekko kuleje na prawą nogę po postrzale. Na prawym ręku pomiędzy palcami: kciukiem a wskazującym, posiada bliznę z postrzelenia. W wypadku osobistego kontaktu zachować ostrożność, ponieważ poszukiwany osobnik nosi broń krótką, dwa pistolety i trzy granaty”.

Józef Franczak ps. „Lalek” zginął jesienią 1963 roku podczas oblawy w województwie lubelskim.

Wszystkich walczących w akcjach przeciwko komunistom łączył jeden cel: wolna Ojczyzna, godne życie... Czy to mogło się udać? Bohaterowie, którzy walczyli z sowieckim zniewoleniem to często ludzie młodzi, pełni ideałów i marzeń o przyszłości, ale niejednokrotnie zmęczeni już wojną. Mieli niewielkie możliwości walki, brakowało im jedzenia, obuwia czy broni. Ich zapał mógł być tłumiony przez zmęczenie, głód czy frustrację. Walczyli jednak do końca, w ciągłej gotowości, po-

mimo poczucia zagrożenia. Przedstawia się ich jako silnych, wolnych i niezależnych, porównując do wilków. „Ponieważ żyli prawem wilka, historia o nich głucho milczy”. Do dziś na skutek poszukiwań znajdowane są szkielety ofiar stalinowskiego terroru. Dopiero po tylu latach szczątki bohaterów mogą być pochowane z należną im czcią.

Jakie piętno na ich psychice wywarło to, w jakich warunkach żyli? Walka, zabijanie wroga, patrzenie na śmierć współtowarzyszy, prześladowania, cierpienie, tęsknota, lęk o bliskich – to warunki ekstremalne, które musiały mieć wpływ na działanie i zachowanie partyzantów. Walczyli o Polskę dla siebie, dla swoich dzieci, dla nas. Pamięć o nich poprzez różne działania historyczne, patriotyczne i modlitewne, które podejmujemy w szkole, w regionie i kraju kształtuje postawę patriotyczną nas młodych Polaków i wzbudza zainteresowanie historią naszego kraju.

Teraz ja, uczeń klasy IV Szkoły Podstawowej w Zakliczynie mogę budować most pamięci dla przyszłych pokoleń. Moja wędrówka edukacyjna śladami żołnierzy wyklętych ukazała mi, jakimi różnymi i jak wartościowymi byli ludźmi, jak dramatycznych wyborów musieli dokonywać, jak wiele poświęcili, decydując się na walkę zbrojną i jak tragiczny był ich los.

Dziś, po moich głębokich przemyśleniach, słowo *wyklęty* już mnie nie przeraża, lecz wzrusza. Wiem, że określenie to skrywa w sobie cały wachlarz sylwetek pełnych odwagi i determinacji ludzi. Portrety mężczyzn i kobiet, ludzi wykształconych i prostych, ojców, matek... zasługujących na nasze uznanie. Cześć ich pamięci!

Bibliografia:

Wspomnienia Marii Dubaniowskiej-Guzek - córki „Salwy”

Wspomnienia Jana Dubaniowskiego - syna „Salwy”

Prywatne zbiory rodziny Dubaniowskich

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn „Głosiciel” nr 3. 2015

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn „Głosiciel” nr 10. 2015

Grzegorz Gawel „Kapitan Jan Dubaniowski „Salwa” 1912-1947”, Agencja Wydawnicza CB

Serwis internetowy www.zakliczyninfo.pl

Fakty.interia.pl, podziemiezbrojne.blox.pl.

Encyklopedia.pwn.pl

WWW.KwartalnikWykleci.Pl

KSIĘGA PAMIĘCI



Fundacja im.
Kazimierza
Wielkiego



Jan Dubaniowski w Korpusie Kadetów

MINISTERSTWO WYNAJŃ RELIGIJNYCH I OŚWIĘCENIA PUBLICZNEGO
PAKTYWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Dubaniowski Jan Honor

urodzony dnia 24 miesiąca września roku 1891 w Krakowicach województwa krakowskiego wyznania rzymsko-katolickiego po ukończeniu nauki w Korpusie Kadetów Nr. 3

do którego był przyjęty 1 września roku 1916, słuwał w...

W roku 1916 gimnazjalny swobodny egzamin dojrzałości typy matematyczno-przyrodniczego wobec Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, powołanej przez Ministerstwo Wymań Religijnych i Oświecenia Publicznego, i otrzymał następujące oceny satelacyjne z przedmiotów egzaminacyjnych:

• religii	<i>dobry</i>
• języka polskiego	<i>bardzo dobry</i>
• języka niemieckiego	<i>bardzo dobry</i>
• historii, geografii i nauk o Państwie Wymań
• przyrodniczości	<i>satelacyjna</i>
• fizyki oraz o chemii
• matematyki	<i>dobry</i>

1917

Poza ten uzyskał satelne oceny roczne w klasach VI - VIII Club odwołania oceny na egzaminie wstępnym do wymienionego Korpusu z przedmiotów następujących:

• historii	<i>dobry</i>	• przyrodniczości	<i>dobry</i>
• fizyki	<i>satelacyjna</i>	• matematyki	<i>satelacyjna</i>
• geografii	• nauk o Państwie
• nauk o społeczeństwie	<i>dobry</i>		

Podatowana Komisja Egzaminacyjna uznaje *Dubaniowskiego* *Jana* *Honora* za dojrzałego do studiów wyższych i wydaje mu następujące świadectwo.

Chetno, dnia 23 maja roku 1917

Nr 54

PREZEDRĄCZĄCY
PAKTYWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

CZŁONKOWIE
PAKTYWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

DELEGAT MINISTERSTWA WYNAJŃ RELIGIJNYCH I OŚWIĘCENIA PUBLICZNEGO

W. Hilsner



**Porucznik Jan Dubaniowski na spacerze z żoną Bolesławą
1937 rok**



Kapitan Jan Dubaniowski i Józef Mika ps. „Leszek”



Kapitan „Salwa” i jego żołnierze



Gospodarstwo państwa Rysiów w Rudzie Kameralnej, gdzie stacjonował kapitan Jan Dubaniowski we wrześniu 1947 roku



Grób Jana Dubaniowskiego na cmentarzu w Zakliczynie lata 70 - te



Kapitan Jan Karol Dubaniowski



Ruda Kameralna -miejsce śmierci kapitana „Salwy”



Tablica nagrobna kapitana Jana Dubaniowskiego



Uroczysta akademia w SP w Zakliczynie upamiętniająca kapitana Jana Dubaniowskiego



Kościół św. Idziego w Zakliczynie. Przekazanie ryngrafu przez Panią Marię Dubaniowską- Guzdek i Pana Jana Dubaniowskiego



Przy grobie „Salwy” na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie



Uczniowie SP w Zakliczynie przy pomniku ku czci kpt. Dubaniowskiego i jego żołnierzy z oddziału NSZ „Zandarmeria”



Panel historyczny nt. działalności oddziału „Zandarmeria”, uczestnicy dyskusji – p. Maria Dubaniowska-Guzdek, kpt. Józef Oleksiewicz - ostatni żyjący żołnierz oddziału „Zandarmeria” Zakliczyn, wrzesień 2016 r.



Grupa młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Zakliczynie podczas panelu.



Córka „Salwy” w czasie szkolnej akademii w Zakliczynie wręcza pamiątkowe ryngrafy



Odsłonięcie pomnika ku czci kpt. Jana Dubaniowskiego – Ruda Kameralna 18 września 2016 r.



Kpt. Józef Oleksiewicz wraz z córką „Salwy” Ruda Kameralna 2017 r.



Rekonstrukcja potyczki partyzantów w Rudzie Kameralnej w gminie Zakliczyn



Fundacja im.
Kazimierza
Wielkiego



Autor pracy przy pomniku kpt. Dubaniowskiego w Rudzie Kameralnej gm. Zakliczyn